

BOGDAN PYRZ

ur. 1932; Piaski



Miejsce i czas wydarzeń	Piaski, PRL
Słowa kluczowe	Piaski, PRL, życie codzienne, handel

Niebezpieczne zabawy

Po wojnie, po froncie, który przeszedł na polach, w miastach, po rowach było masę pocisków najrozmaitszego kalibru. Zarówno niemieckich, jak i rosyjskich, a także prochu. To były zarówno jeszcze ponemieckie i poradzieckie pociski. Chyba to jest normalne wśród chłopców, że trzeba było te pociski rozbierać. Nas interesował przede wszystkim proch z armatnich pocisków, a w związku z tym to były także pociski z niemieckich czołgów. One miały w środku taki proch rurkowy, takie długie rurki szare albo niebieskawe. Jak się zapaliło i zgasiło, to one nie gasły, gasł płomień, ale w dalszym ciągu paliły się bez płomienia i wtedy ten dym z nich i spaliny chyba gdzieś wchodziły w środek, bo ta rurka leciała jak odrzutowiec. I to było cały dowcip, gdzie ona najwyżej polecie. Tylko, że ona czasem latała tak nieznośnie brzydko, że kolega spalił stodołę. Myśmy puszczały te rurki na szkolnym placu, ale [jedna] poleciała tak wysoko, że spadła na dach stodoły sąsiadów. A raz, ale to było groźne, spaliliśmy z kolegą taką kupę gałęzi sosnowych, już dobrze zeschniętych, które paliły się jak zapałki. To było pod taką obórką, która była murowana i nic więcej nie zdołało się spalić, ale strachu było dużo i awantura straszna z tego wynikła. Tak się to działo.

Natomiast patrząc teraz z perspektywy dzisiejszych dni, [widzę], że to było to naprawdę niebezpieczne. Taki czołgowy pocisk wyglądał mniej więcej tak, jak olbrzymi nabój karabinowy. To po prostu była łuska mosiężna i ten czub, który w nim siedział. Ten czub był najgroźniejszy, bo to on się rozrywał, on tam gdzieś leciał, ale trzeba go było od tej łuki odłączyć. A żeby go odłączyć, bo on był jakby zaprasowany, żeby pocisk wyjąć z tej potężnej gilzy, to trzeba go było porządnie stukać. Na czymś go położyć skośnie i uderzać –my uderzaliśmy obuchem siekiery, żeby to oblużować. Pocisk wtedy odrzucaliśmy, bo był niebezpieczny, ale już łuska z tym prochem była dla nas do zabawy. Z tej łuski bardzo często robiło się wazony do kwiatów, ucinano się ją na odpowiednią długość i wstawiało się kwiaty, to było takie bardzo ozdobne. Teraz już gdzieś wszystko to poginęło, ale tak zaraz po okupacji często były w

domach.

Natomiast nas interesował proch. Nie ma się czym chwalić, bo to było nieprzyjemne i niebezpieczne nawet. Między innymi był też taki proch, który był blisko spłonki i pierwszy się zapalał. To były takie drobne kwadraciki i ja trzymałem ten proch w zapalniczce [w pudełku] od zapalek. W domu była jeszcze taka stara kuchnia, która składała się z blaszanej płyty z fajerkami, a nad nią był okap do komina. Ten okap miał takie obrzeże, gdzie mama sobie stawiała zapalniczki, czasem sól w solniczce, ale najczęściej właśnie te zapalniczki tam były. I nie wiem, dlaczego ja też ten proch w zapalniczce położyłem na tym okapie. Prawdopodobnie go suszyłem, ale już nie pamiętam. W każdym bądź razie, przychodzę kiedyś do domu –mama płacze. Siedzi w kuchni, płacze. I [czuć] taki jakiś dziwny smród, zapach taki jakiś dziwaczny, pytam, co się stało? Mama mówi: „Popatrz, co mi zrobisz” Poparzyła się. Ma, widzę, poparzenia na szyi, na dekolcie i jeszcze na policzku. Okazało się, że mama rozpałała kuchnię, sięgnęła po te zapalniczki, natrafiła na ten mój proch w tej zapalniczce, znaczy w tym pudełku po zapalniczkach. Odsunęła i widzi, że coś tam jest, ale nie zapalniczki, położyła na blasze obok. Nie wiedząc, że to proch. Sięgnęła po następne, bo zawsze tych zapalek było tam kilka paczek w zapasie, wzięła zapalniczkę, zapaliła, rozpałała kuchnię i gotowała normalnie obiad. Aż się ta płyta rozgrzała na tyle, że ta zapalniczka, która leżała niby z boku, na tej jakby dodatkowej płycie, jednak też się rozgrzała i ten proch po prostu rozerwał tę zapalniczkę, wybuchł i w ogóle się zapalił, bo on tak wyskakuje płonący i się lubi wbijać w skórę. Mama potem długo to leczyła, to były niewielkie oparzenia, ale groźne, tym bardziej, że ten proch tak się wtopił w rany.

Wtedy powiedziałem, że żadnych pocisków ani prochu nie będę znosić do domu. Bo przedtem miałem kilka pocisków w sienniku. Kiedyś nie było materaców, tylko takie potężne worki lniane, [w które] napychało się słomy i to się nazywało siennik. Może inni pchali siano, ale u nas to się słomą napychało. Ta słoma nie była taka prosta, tylko taka trochę zbita, trzeba było ją zgnieść i na takim ubitym sienniku dość dobrze się spało. Więc ja sobie tam w ten siennik kilka pocisków napchałem, żeby koledzy mi nie ukradli, bo kradli jak miałem gdzieś kryjówkę poza domem. A że wtedy chorowałem, to żeby zabezpieczyć napchałem sobie w siennik takie trzy pociski i miałem pod sobą. Potem rozebrałem je i miałem proch. Bo nam o ten proch chodziło. Tak samo robiliśmy granaty fajne. Kiedyś butelki po lemoniadzie miały te specjalne zamknięcia, takie kapsle zamykane na zatrask. A te nasze granaty polegały na tym, że proch armatni, który wyglądał, jak gruby i krótki makaron, nasypywało się na dno butelki, tak gdzieś z centymetr, a rozgrzany okurek papierosa kładło się w szyjkę tej butelki. To wszystko było robione na leżąco, tak, że ten okurek nie dotykał do tego prochu, który tam gdzieś był w buteleczce na dnie. Zamykało się na leżąco ten zamek i rzucało. Wyrzucało się przed siebie. Przy tym wyrzucie okurek wpadał do prochu, proch się zapalał i rozrywał tę butelkę. Był i huk, i płomień, i, oczywiście, odłamki szklane. Tak, że to był dość dobry granat rażący. Robiliśmy wojnę nawet,

walczyliśmy między sobą na te butelki. Szczęśliwie nikomu się nic nie stało, no poza tym, że kolega kawałek takiej stertki słomy podpalił, bo tam się skrył nieprzyjaciół i on rzucił za nim tą butelką i podpalił. Ojciec tego chłopca potem nas gonił po polach, ale jakoś uciekliśmy. Chuliganiliśmy prawdopodobnie, ale takie były te powojenne czasy. Ciągłeśmy wojowali, ciągle chcieliśmy tych naszych nieprzyjaciół unieszkodliwić.

Data i miejsce nagrania	2018-06-13, Zamość
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"